

Prekursorzy idei Zjednoczonej Europy

Autor tekstu: **Waldemar Marciniak**

Dążenia zjednoczeniowe w Europie pojawiły się bardzo wcześnie. Już ojciec filozofii

Tales z Miletu (VII/VI w. p.n.e.) wzywał Greków do połączenia się w związku miast-państw w celu zapewnienia większego bezpieczeństwa. O korzyściach z jedności przekonano się zwłaszcza w obliczu śmiertelnego zagrożenia ze strony Persów. Później Europę śródziemnomorską zjednoczyli pod swoim panowaniem Rzymianie. Przynieśli oni na podbite obszary pokój, stabilizację i względny dobrobyt, choć niekoniecznie wolność. Po dezintegracji Imperium Rzymskiego kolejną wersję europejskiej jedności stanowił chrześcijański uniwersalizm. W czasach nowożytnych poszukiwano nowej formuły integracyjnej, jednak dopiero współcześnie udało się ją skonkretyzować i wprowadzić w życie. Ideę Zjednoczonej Europy wypracowywali liczni myśliciele, wśród których znajdowali się władcy, politycy, filozofowie, pisarze polityczni, duchowni. Jedni znaleźli poczesne miejsce na kartach historii, o innych prawie zapomniano. Dorobek kilku z nich chciałbym poniżej zaprezentować.

Jeden z najwcześniejszych europejskich projektów integracyjnych przedstawił **Pierre Dubois** (ok.1250-ok.1312), doradca króla Francji Filipa IV Pięknego. Ukończył on paryską Sorbonę, gdzie słuchał wykładów m.in. Tomasza z Akwinu. Bardziej jednak niż ekwilibrystyka myślowa scholastyki interesowały go prace angielskiego empiryka Rogera Bacona. Uzyskawszy dyplom Dubois rozpoczął praktykę prawniczą, dzięki której doszedł do znacznego bogactwa i godności królewskiego adwokata. W sporze Filipa IV z papieżem Bonifacym VIII poparł swego chlebodawcę pisząc szereg antykościelnych pamfletów. Proponował zreformowanie zakonów (w tym rycerskich): ograniczenie ich wpływów politycznych i dochodów oraz podporządkowanie jurysdykcji państwa. W 1302 roku był delegatem na zwołane po raz pierwszy Stany Generalne, które poparły sekularyzacyjne dążenia króla (dla papieża skończyło się to aresztem, dla Templariuszy – stosami).

W 1306 roku Pierre Dubois zaprezentował swoje główne dzieło „O odzyskaniu Ziemi Świętej” dedykowane królowi Anglii Edwardowi I, ale faktycznie adresowane do Filipa Pięknego. Przedstawił w nim koncepcję ustanowienia *respublicae christianae* (republiki chrześcijańskiej), federacji suwerennych państw europejskich pod przywództwem Francji. Ta ponadnarodowa organizacja rozstrzygałaby spory wewnętrzne w Europie oraz stanowiła obronę przed wrogami z zewnątrz. Konflikty miał rozstrzygać międzynarodowy trybunał rozjemczy składający się z sędziów duchownych i świeckich, a nad wszystkim czuwałby faktyczny przywódca związku, Filip IV. Wobec agresorów podejmowano by interwencję zbrojną, a połączone siły władców chrześcijańskich zdołałyby odzyskać Ziemię Świętą. Pomimo deklarowanego chrześcijańskiego charakteru tej wspólnoty, Dubois stanowczo odrzucał papieskie urojenia zwierzchnictwa nad władzą świecką, przewidując dla przywódców Kościoła co najwyżej funkcję rozjemców. Projekt Dubois nie został zrealizowany, ale stanowił inspirację dla kolejnych pomysłów stworzenia w Europie „republiki chrześcijańskiej”.

Bardziej rozwiniętą i momentami zaskakująco współcześnie brzmiącą koncepcję integracji Europy wysunął król czeski **Jerzy z Podiebradu** (1420-1471). Młodość Jerzego przypadła na burzliwe czasy wojen husyckich. Jego ojciec, czeski możnowładca, był jednym z przywódców najbardziej radykalnego odłamu husytów, zwanego Sierotkami. Syn poszedł w jego ślady, stając się z czasem przywódcą całego ruchu husyckiego w Czechach. W 1448 roku, po fiasku wielokrotnych prób pokojowego zjednoczenia katolickich i husyckich Czech, Jerzy z Podiebradu zajął zbrojnie Pragę i po krótkiej wojnie domowej rozbił katolicką szlachtę. Początkowo otrzymał tytuł regenta, a w końcu w 1458 roku wybrany został na króla Czech. Do końca swego panowania Podiebrad musiał zmagać się ze spiskami katolickiej szlachty i nienawiścią papieża. Nic dziwnego, skoro był pierwszym władcą Europy, który ośmielił się odrzucić katolicyzm i zwierzchność Stolicy Apostolskiej. Katolicy takich rzeczy nie wybaczą. Mimo prób ugodowego ułożenia stosunków z Papiestwem, władca Czech był przedmiotem ciągłych niewybrednych ataków zakończonych nałożeniem nań ekskomuniki, wymówieniem korony i judzeniem poddanych przeciwko prawowitemu władcy. Pojawiały się nawet plany krucjaty przeciwko czeskiemu „odszczepieńcowi”. (W zamian za pośrednictwo Polski w rokowaniach z Papiestwem, Jerzy z Podiebradu wyznaczył na swego następcę Władysława Jagiellończyka).

Jerzy z Podiebradu, wraz ze swoim francuskim doradcą Antoine'em Marinim, opracował

projekt utworzenia Ligi Pokoju, związku chrześcijańskich państw Europy na czele z królem Francji Ludwikiem XI. Zwornikiem tego przymierza miała być obawa przed ekspansją Turków osmańskich. Na początek w Lidze miały znaleźć się Burgundia, Bawaria, Czechy, Francja, Polska, Wenecja i Węgry, a z czasem dołączyć mogły też kolejne państwa. Przystąpienie do Ligi wiązałoby się z podpisaniem umowy zobowiązującej do przestrzegania reguł panujących w tej organizacji. Oparta byłaby ona na zasadach demokratycznej równości państw. Podiebrad zakładał utworzenie ogólnoeuropejskiego aparatu administracyjnego, międzynarodowego sądu rozjemczego, wspólnego prawa i wymiaru sprawiedliwości. Prawda, że brzmi to znajomo? Powołano by również zbiorową armię strzegącą pokoju na kontynencie, a wobec napastników przewidywano sankcje zbrojne. Oczywiście nie było w tej koncepcji miejsca dla chrześcijańskiego uniwersalizmu (czytaj: katolickiego totalitaryzmu) ze zwierzchnią rolą Papieża, co tylko potęgowało i tak już olbrzymią wściekłość władarzy Państwa Kościelnego. Jerzy z Podiebradu był prawdziwą zmurą papieża.

Kolejną postacią wartą przypomnienia jest Anglik **William Penn** (1644-1718). Już od młodości przejawiał niepokorny charakter, co doprowadziło m.in. do wydalenia go ze studiów na uniwersytecie w Oxfordzie. Dwudziestokilkuletni Penn zetknął się w Irlandii z kwakrami, skrajnym, pacyfistycznym i anarchizującym odłamem purytanów. Właśnie z tą grupą religijną związał swoje niezwykle losy do końca życia. Anglia nie była wówczas krajem przesadnie tolerancyjnym wobec odmieńców religijnych. Penn trafiał kilkakrotnie do więzienia. Jedyłą nadzieję na życie w wolności widział w wyjeździe do Ameryki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności król Karol II winny był ojcu Penna sporo pieniędzy. Zgodzono się, by spłata nastąpiła w postaci przekazania dużego terytorium na wschodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, nad którym Penn miał sprawować władzę niemal absolutną. Kolonię tę nazwano Pensylwanią, a jej stolicą została założona przez Penna w 1682 roku Filadelfia.

Do swojej Ziemi Obiecanej za Atlantykiem odplynęli z Pennem nie tylko angielscy kwakrzy, ale również liczni dysydenci z innych krajów europejskich. Penn okazał się znakomitym organizatorem. Opracował rodzaj konstytucji regulującej zasady życia politycznego i społecznego w jego „państwie”. (Później nawiązywali do niej ojcowie-założyciele Stanów Zjednoczonych). Potrafił ułożyć pokojowo stosunki z Indianami, których traktował po partnersku (rzecz na owe czasy niespotykana). Niespokojny duch Penna nie pozwolił mu jednak na beztrudną egzystencję w Ameryce. Wrócił do Anglii, gdzie kontynuował walkę o wolność religijną, co skończyło się kolejnymi aresztowaniami, a nawet przejściową utratą Pensylwanii. Pensylwania przysporzyła mu zresztą pod koniec życia wiele rozczarowań. Chciał ją nawet odsprzedać brytyjskiemu rządowi. Z założenia idealny ustrój nie wytrzymał próby konfrontacji z rzeczywistością. Po wyjeździe Penna, w kolonii nastąpił rozwój korupcji, upadek surowych purytańskich obyczajów, rozpoczęła się eksploatacja Indian.

Swoje poglądy na temat zjednoczenia Europy William Penn wyłożył w dziele „O obecnym i przyszłym pokoju w Europie” z 1693 roku. Postulował w nim utworzenie związku państw europejskich, z Rosją i Turcją włącznie. Powołany miał być parlament europejski, w którym zasiadali by przedstawiciele wszystkich europejskich krajów w liczbie zależnej od wielkości danego państwa (np. Cesarstwo Niemieckie, Rosja i Turcja miałyby po dwunastu delegatów, Francja i Hiszpania dziesięciu itd.). Parlament ten rozwiązywałby międzynarodowe konflikty i stanowił ogólnoeuropejskie prawo. Istniałyby też wspólne siły zbrojne, rząd i trybunał sprawiedliwości. W związku proponowanym przez Penna panowałyby pełna tolerancja religijna, a naczelne zasady stanowiłyby wolność i sprawiedliwość. Penn opowiadał się też za powszechnym dostępem do oświaty jako warunkiem koniecznym do pełnego korzystania z wolności. Widać więc tu silne akcenty na kwestię wolności indywidualnej obywateli europejskiej federacji, co u prześladowanego za poglądy kwakra nie może dziwić.

Jedną z ostatnich prób reanimacji idei europejskiej „republiki chrześcijańskiej” podjął **Charles-Irénéé Castel de Saint-Pierre** (1658-1743), francuski ksiądz, radykalny pisarz polityczny i filozof. Edukację odebrał u jezuitów. W młodości gościł na modnych paryskich salonach, m.in. u madame de la Fayette, gdzie zapoznawał się z kiełkującymi ideami Oświecenia. W 1695 roku wybrany został do Akademii Francuskiej, z której jednak wydalono go w 1718 roku, po wydaniu obrazoburczego dzieła „Discours sur la polysynodie”, w którym opowiedział się za wprowadzeniem we Francji monarchii konstytucyjnej. Później założył własne stowarzyszenie Klub na Półpiętrze, rozwiązane przez władze w 1731 roku. Jego myśl wywarła duży wpływ na poglądy Jean-Jacques'a Rousseau.

Koncepcję zjednoczenia kontynentu europejskiego zawarł de Saint-Pierre w obszernym trzytomowym dziele „Projekt ustanowienia wieczystego pokoju” z 1713 roku. Postulował w nim

utworzenie związku wszystkich władców europejskich (z carem Rosji włącznie) pod nazwą Unia Europejska! Organizacja ta nie tylko pilnowałaby pokoju na kontynencie, ale również zapewniała bezpieczeństwo i wolność handlu. Stolicą Unii miał być holenderski Utrecht. Władcy przekazaliby część swoich uprawnień organom ponadnarodowym: Senatowi Europejskiemu rozstrzygającemu kwestie polityczne, finansowe i militarne, komisji pięciu senatorów pełniącej rolę rządu europejskiego oraz instytucjom koordynującym współpracę gospodarczą. Komisji senatorów podlegałby wódz naczelny wspólnej armii zwany *generalismusem*. Znaczenie poszczególnych państw w Unii zależne byłoby od ich dochodów.

Pomimo oświeceniowego radykalizmu, ksiądz de Saint-Pierre nawiązywał w swej wizji do średniowiecznego pojęcia *respublica christiana*. Wychodziło ono już jednak z politycznego słownika. Ostatni raz posłużono się nim w tekście traktatu z Utrechtu z 1713 roku, kończącego wojnę o sukcesję hiszpańską — bezsensowną rzeź kosztującą życie siedmuset tysięcy ludzi. Zadowoleni z siebie władcy skonstatowali, że przecież tworzą jednak wspólnotę chrześcijańską. Być może w celu przekonania ich do swojego projektu de Saint-Pierre sięgnął jeszcze po wyświechtany frazes „republiki chrześcijańskiej”.

Wśród prekursorów idei zjednoczenia kontynentu europejskiego spotykamy także Polaków. Jednym z nich był król **Stanisław Leszczyński** (1677-1766). Karierę polityczną rozpoczął w bardzo młodym wieku jako poseł na sejm konwokacyjny (przygotowujący elekcję nowego króla) 1697 roku, w 1699 został wojewodą poznańskim. Kilka lat później (1704) niespodziewanie, dzięki poparciu władcy Szwecji Karola XII, uzyskał polską koronę. Król-wykształciuch niezbyt przypadł do sarmackiego gustu braci szlacheckiej, a upadek szwedzkiego protektora w 1709 roku oznaczał dla niego pożegnanie z tronem. Odtąd rozpoczął się dla Leszczyńskiego okres wieloletniej tułaczki: Turcja, Szwecja, Niemcy, Francja. Gdy wszystko wydawało się już stracone, nastąpiła kolejna, cudowna wręcz odmiana losu. Leszczyński został teściem króla Francji Ludwika XV i powrócił do politycznej gry. Po śmierci Augusta II Mocnego w 1733 roku, popierany przez najpotężniejszego władcę kontynentu Leszczyński został ponownie wybrany królem Polski. Taki obrót rzeczy był nie do przyjęcia dla Rosji. Doszło do wybuchu ogólnoeuropejskiego konfliktu znanego w historii jako wojna o sukcesję polską (1733-1735). Leszczyński stracił koronę, ale na pocieszenie otrzymał od zięcia w dożywocie księstwo Lotaryngii i Baru. Tam spędził resztę długiego życia, dzieląc czas między nabożeństwa, rozważania polityczno-filozoficzne (gościł m.in. Monteskiusza i Woltera), mecenat artystyczny i filantropię z jednej, a liczne kochanki, ucztę i zabawy z drugiej strony.

Leszczyński uznawany jest za autora (choć niektórzy w to powątpiewają) dzieła „Głos wolny wolność ubezpieczający” — jednego z najważniejszych polskich traktatów politycznych XVIII wieku - postulującego reformy ustrojowe i społeczne konieczne dla uzdrowienia Rzeczypospolitej. Jednak jego zainteresowania wychodziły również poza sprawy polskie, czemu dał wyraz w pismach: „List pewnego Szwajcara do jego korespondenta w Holandii” (1743) i „Memoriał o ustanowieniu pokoju powszechnego” (1748). Postulował w nich utworzenie Ligi Narodów, związku państw europejskich pod przewodnictwem Francji, stojącego na straży pokoju i współpracy na kontynencie. Zdawał sobie sprawę, że różnice językowe, obyczajowe i religijne są zbyt duże, by utworzyć jedno ponadnarodowe europejskie państwo, wierzył jednak, że możliwe jest międzynarodowe porozumienie suwerennych krajów. Mimo że Leszczyński był zagorzałym dewotem, opowiadał się za wspólnotą europejską opartą na zasadach republikańskich, a nie religijnych. Uważał, że ustrój republikański zapobiega agresywnej polityce, a zatem sprzyja pokojowi. W swojej koncepcji *pax republicana* wypracowanej pod koniec życia proponował utworzenie Sejmu Europejskiego, w którym zasiadali by przedstawiciele Francji, Polski, Anglii, Holandii, Szwecji, Wenecji, Genui i kantonów szwajcarskich. Ta Liga Państw-narodów posiadałaby własną siłę zbrojną, której trzon stanowiłyby wojska francuskie. Członkowie Ligi byłiby mediatorami w sporach międzynarodowych, a w wypadku wybuchu wojny wspomagaliby ofiary agresji. Podkreślić trzeba, że Leszczyński pisał o sprawach europejskiej federacji nie tylko z pozycji teoretyka. Sam stał przecież na czele związku państw: Polski i Litwy, poznał więc praktyczny, często niełatwy, wymiar takiego rozwiązania. Chociaż wiele propozycji Leszczyńskiego wydawało się wówczas grzeszyć naiwnością, warto pamiętać o jego wkładzie (w literaturze zachodniej zwykle przemilczanym) w rozwój idei integracyjnych. A i dla Polaków stanowi powód do chluby, iż w morzu sarmackiej abnegacji umysłowej znajdowały się umysły o europejskim formacie, tworzące projekty wyprzedzające swoją epokę.

Wiek XIX można bez przesady nazwać wiekiem nacjonalizmów, choć początkowo pojęcie

to nie posiadało jeszcze negatywnych konotacji. Rodząca się w szerokich masach świadomość narodowa sprzyjała bezkrytycznemu zachwytowi nad własnym narodem i państwem. Projekty jednoczenia Europy zeszyły na dalszy plan, ale całkowicie nie zanikły. Jednym z XIX-wiecznych entuzjastów idei Zjednoczonej Europy był wybitny francuski pisarz, poeta i dramaturg **Victor Hugo** (1802-1885). Urodził się w rodzinie generała wojsk napoleońskich. Karierę literacką rozpoczął już w wieku siedemnastu lat. Od początku związany był z rodzajem się wówczas francuskim romantyzmem, by z czasem stać się jego najwybitniejszym przedstawicielem. Pierwszym znaczącym utworem Hugo był dramat „Cromwell”, a jego kolejne dzieła: „Hernani”, „Katedra Marii Panny w Paryżu” czy wreszcie „Nędznicy” weszły do kanonu światowej literatury. Wybitne osiągnięcia literackie otworzyły przed nim podwoje Akademii Francuskiej (1841).

Obok pisarstwa, drugą wielką pasją Hugo była polityka. Po krótkiej młodszej fascynacji konserwatyzmem, stał się zdecydowanym demokratą i liberałem. Humanistyczne ideały zawiodły go też (prawdopodobnie) w szeregi wolnomularstwa. Popierał liberalne rewolucje: lipcową 1830 i lutową 1848 roku. Po zwycięstwie tej drugiej został wybrany do Zgromadzenia Narodowego odrodzonej Republiki. Wkrótce jednak (1851) zamach stanu Ludwika Bonaparte (Napoleona III) zepchnął Francję na drogę autorytaryzmu i konserwatyzmu. Hugo musiał opuścić kraj na dwadzieścia lat, pozostając przez cały czas jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów reżimu II Cesarstwa. Wrócił, otoczony wielkim autorytetem, nazajutrz po przywróceniu Republiki i ponownie zasiadł w ławach Zgromadzenia Narodowego. Zmarł w Paryżu w wieku osiemdziesięciu dwóch lat. Pochowany został w paryskim Panteonie.

W swojej bogatej działalności publicznej Hugo zabierał głos w wielu ważnych kwestiach społecznych i politycznych. Opowiadał się za niwelowaniem nierówności społecznych, emancypacją kobiet, laicką i bezpłatną oświatą, wolnością prasy, przeciwko karze śmierci. Występował w obronie zniewolonej Polski, domagając się przywrócenia jej niepodległego bytu. (Po wybuchu powstania styczniowego wystosował odezwę do żołnierzy rosyjskich, w której stawiał im Polaków za wzór). W obszarze jego zainteresowań znajdowały się również sprawy międzynarodowe, a zwłaszcza kwestia pokoju i integracji Europy. Opowiadał się za ideą Stanów Zjednoczonych Europy. Utworzone pod koniec XVIII wieku Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stały się ucieleśnieniem wielu ideałów Oświecenia. Były też natchnieniem dla zwolenników zjednoczenia Europy, którzy pragnęli przenieść ich federacyjną strukturę i wolnościowy charakter na grunt Starego Kontynentu. Na rzecz tego projektu działała m.in. organizacja Młoda Europa założona w 1834 roku przez Włocha Giuseppe Mazziniego.

Właśnie na zorganizowanym przez Mazziniego w 1849 roku kongresie pokojowym w Paryżu, Hugo po raz pierwszy przedstawił szerszej publiczności swoją wizję Stanów Zjednoczonych Europy, braterskiego związku państw europejskich stojącego na straży pokoju, wolności i dobrobytu. Współpracowałby on ściśle ze swoim amerykańskim pierwowzorem. Zniesione zostałyby granice dzielące narody. Naczelnym organem tej federacji miał być wybierany przez ogół Europejczyków Senat. Zmianym elementem nowych czasów obecnym w koncepcji Hugo było podkreślenie roli wolnego handlu i przemysłu jako czynników integrujących. Handel miał zastąpić wojnę. Pomysły integracyjne Hugo zostały wówczas wręcz wyśmiane, jednak nie zniechęciło to pisarza. W 1867 roku wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Pokoju w Genewie, gdzie po raz kolejny wzywał do integracji Europy. Kongres ten powołał do życia Ligę Pokoju i Wolności, której organ prasowy nosił tytuł „Stany Zjednoczone Europy” (Les Etats Unis d'Europe). Na ironię historii zakrawa fakt, że gdy Hugo sadził w swym ogrodzie w lipcu 1870 roku dąb nazwany Stany Zjednoczone Europy, wybuchła właśnie wojna francusko-pruska zaogniająca podziały na kontynencie. Niemniej pisarz do końca życia pozostał wierny idei zjednoczenia Europy i działał na rzecz jej realizacji.

Głównym animatorem ruchu zjednoczeniowego w okresie międzywojennym XX wieku był **Richard Coudenhove-Kalergi** (1894-1972). Ten urodzony w Tokio syn austriackiego dyplomaty (matką była Japonka) miał swoje polskie korzenie. Jego prababką była Polka Maria Nesselrode-Kalergis, ukochana Norwida, ulubiona uczennica Chopina, przyjaciółka Richarda Wagnera, znajoma cesarza Napoleona III i Wilhelma I oraz Ottona von Bismarcka. Coudenhove-Kalergi był zwolennikiem XIX-wiecznej koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy, czemu najpełniejszy ideowy wyraz dał w dziele „Pan-Europa” opublikowanym w 1923 roku. Widział on Europę zjednoczoną — wskazując jako wzór Szwajcarię i Stany Zjednoczone — „od Polski po Portugalię” (jako etap przejściowy zalecał m.in. powrót do unii polsko-litewkiej). Jak widać, nie była w niej miejsca dla Rosji, którą Coudenhove-Kalergi postrzegał jako kulturowo

obcą i groźną dla Europy. Nieufnie podchodził też do Wielkiej Brytanii. Wspólną helleńsko-chrześcijańską kulturę europejską uważał za nadrzędną wobec narosłych w toku dziejów podziałów językowych, etnicznych i politycznych, osłabiających jedynie Europę. Obok wspólnoty kulturowej fundamentem jedności miała stać się integracja ekonomiczna, m.in. unia celna i jednolity obszar gospodarczy. Naczelną władzę sprawowałby dwuizbowy parlament składający się z Izby Narodów i Izby Państw. Zjednoczenie państw Starego Kontynentu doprowadziłoby do wytworzenia (odrodzenia) się narodu europejskiego, a ścisła więź chroniłaby Europę przed konfliktami wewnętrznymi i zagrożeniem z zewnątrz. Stałaby się ona mocarstwem politycznym i ekonomicznym.

Coudenhove-Kalergi nie ograniczał się tylko do snucia wzniosłych wizji, ale podejmował również energiczne działania, by wcielić je w życie. A zadanie nie było łatwe. Wielka Wojna a później pojawienie się na mapie Europy wielu nowych lub odrodzonych państw sprzyjało bardziej nowej eksplozji nacjonalizmów niż idei zjednoczeniowej. W 1923 roku Coudenhove-Kalergi utworzył organizację pod nazwą Unia Paneuropejska, mającą propagować jego idee. Jej oddziały powstawały w większości państw Europy (w Polsce w 1927) zyskując sympatię i wsparcie bardzo różnych środowisk: wolnomularskich (sam Coudenhove-Kalergi był wysoko postawionym masonem), inteligentkich, katolickich czy socjalistycznych. Zainteresowania nie wykazywali natomiast komuniści, faszyci i nacjonaści. Udało się też pozyskać wsparcie kilku znaczących polityków: Aristide'a Brianda (patrz niżej), Winstona Churchilla, Karla Rennera (pierwszy kanclerz i minister spraw zagranicznych Republiki Austrii), Edwarda Benesa (honorowy przewodniczący Unii w Czechosłowacji), Tomasza Masaryka (prezydent Czechosłowacji), Walerego Sławka (wolnomularz, szara eminencja sanacyjnej Polski). Członkowie Unii spotykali się kilkakrotnie na kongresach paneuropejskich. Choć ruch przybierał na sile, Europa nie była jeszcze gotowa na integrację, co boleśnie unaocznili wybuch kolejnej wojny.

Okres II wojny światowej Coudenhove-Kalergi spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie powołał Radę Europejską, mającą kontynuować dzieło Unii Paneuropejskiej. Po powrocie do Europy założył kolejną organizację — Europejską Unię Międzyparlamentarną opowiadającą się za utworzeniem Federacji Europejskiej w ramach ONZ. Uznał, że więcej zdyktuje lobując bezpośrednio wśród parlamentarzystów decydujących o losach swoich państw. Jednak i ta inicjatywa nie była do końca udana, tak, że rozgoryczony Coudenhove-Kalergi reaktywował w 1951 roku Unię Paneuropejską. Nie odegrała już ona większej roli. Zjednoczenie Europy dokonywało się inną, mniej radykalną drogą stopniowej integracji. W 1949 roku powstała Rada Europy, w 1951 Europejska Wspólnota Węgla i Stali, a sześć lat później EWG i Euratom. Mimo pozorowanej porażki autora, dzieło Coudenhove-Kalergiego miało dla integracji Europy ogromne znaczenie. Można go uznać za głównego teoretyka idei integracji europejskiej w XX wieku, o ile nie w ogóle. Dzięki jego energii ruch integracyjny nabrał rozpędu, a takie koncepcje jak unia celna czy jednolity rynek są obecnie podstawą Unii Europejskiej.

Drugim z najważniejszych orędowników zjednoczenia Europy w dwudziestolecie międzywojennym był wybitny francuski polityk socjalistyczny **Aristide Briand** (1862-1932). Piastował on jedenastokrotnie (!) urząd premiera Francji, był też jej ministrem spraw zagranicznych (ponad dwadzieścia razy!). W 1926 roku otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za dążenia do porozumienia z Niemcami zwieńczone traktatem w Locarno. W 1928 roku doprowadził do podpisania traktatu zwanego traktatem Brianda-Kelloga (również paryskim, lub przeciwwojennym). Była to pierwsza umowa międzynarodowa, w której sygnatariusze (w sumie siedemdziesiąt pięć państw, w tym ZSRR, Niemcy, Włochy i Japonia) odrzucali wojnę, jako środek realizacji politycznych celów. (Chociaż traktat nie był przestrzegany, dał później podstawę prawną do oskarżenia przywódców niemieckich w Norymberdze o złamanie zobowiązań międzynarodowych i prowadzenie wojny agresywnej).

Briand, zainspirowany koncepcjami Coudenhove-Kalergiego, przyłączył się do ruchu paneuropejskiego, zostając w 1927 roku honorowym prezesem Unii Paneuropejskiej. Był pierwszym mężem stanu, który wprowadził ideę paneuropejską na najwyższe polityczne salony. Jako premier i jednocześnie minister spraw zagranicznych Francji wystąpił 5.9.1929 roku na forum Ligi Narodów z projektem utworzenia federacji dwudziestu siedmiu suwerennych państw europejskich (bez ZSRR). W następnym roku przygotował memorandum o konieczności powołania federacji europejskiej (zwanej Stanami Zjednoczonymi Europy lub Unią Europejską) zapewniającej kontynentowi stabilność i bezpieczeństwo. Drogą do tej federacji miało być zniesienie barier celnych i utworzenie jednolitego rynku europejskiego, a także powołanie

unijnych organów z siedzibą w Genewie: Konferencji Europejskiej, Stałego Komitetu Politycznego i Sekretariatu. Aby uniemożliwić zdominowanie krajów słabszych przez silniejsze, Briand proponował coroczną rotację władz federacji. Wizjonerskie pomysły Brianda pojawiły się o jedno pokolenie za wcześnie i nie doczekały się realizacji za życia ich twórcy. Memorandum przyjęte zostało chłodno w stolicach europejskich, a jedyne, co udało się wówczas osiągnąć, to powołanie mało znaczącego Komitetu Studiów Unii Europejskiej przy Lidze Narodów. Do koncepcji Brianda powrócono jednak po II wojnie światowej.

I wreszcie na koniec **Józef Retinger** (1888-1960), jedna z najbardziej tajemniczych postaci w najnowszej historii Polski i świata. Retinger studiował na paryskiej Sorbonie, gdzie nawiązał wiele cennych znajomości. Początkowo interesowała go problematyka artystyczna i literacka. Utrzymywał kontakty z takimi pisarskimi sławami jak André Gide, François Mauriac czy Joseph Conrad (Korzeniowski). W Krakowie wydawał krótko pismo literackie. W 1912 roku przeniósł się do Wielkiej Brytanii, gdzie coraz bardziej zaczęła wciągać go polityka. W czasie Wielkiej Wojny podejmował działania dyplomatyczne zarówno wśród państw centralnych, jak i Ententy, których charakter nie jest do dziś wyjaśniony. Później przebywał przez kilka lat w Meksyku, pełniąc funkcję doradcy prezydenta Plutarcha Elíasa Callesa, przeprowadzającego w kraju radykalne reformy społeczne (zwane rewolucją meksykańską). W tym czasie był już prawdopodobnie członkiem masonerii.

Po powrocie do Wielkiej Brytanii Retinger zaangażował się w ruch socjalistyczny, utrzymywał też kontakty z czołowymi politykami II Rzeczypospolitej. Po wybuchu II wojny światowej premier Władysław Sikorski docenił jego rozległe kontakty i mianował go swoim doradcą. (Retinger, zwykle nieodstępujący Sikorskiego na krok, nie wsiadł jednak do samolotu, który rozbił się nad Gibraltarem. Dało to pole do spekulacji na temat udziału Retingera, prawdopodobnie agenta brytyjskiego wywiadu, w domniemanym zamachu na Sikorskiego). W 1944 roku przerzucony został, jako najstarszy cichociemny, do okupowanej Polski. Celem jego misji było prawdopodobnie zapobieżenie szaleństwu powstania warszawskiego.

Ideą paneuropejską zainteresował się Retinger przypuszczalnie już w okresie I wojny światowej, jednak dopiero następny światowy konflikt uczynił zeń nieustępliwego rzecznika zjednoczenia Europy. Popierał koncepcję utworzenia konfederacji państw Europy Środkowej i Wschodniej lansowaną przez Sikorskiego. Miała ona stanowić barierę dla ekspansywnych planów Związku Radzieckiego, co do których Retinger nie miał złudzeń i przed którymi bezskutecznie przestrzegał Brytyjczyków i Amerykanów. W Londynie zorganizował tzw. klub Retingera, gdzie podczas prywatnych obiadów przekonywał premierów, ministrów i innych znaczących polityków do swoich pomysłów integracyjnych. Na jednym z takich spotkań zrodziła się koncepcja Beneluxu (unii gospodarczej Belgii, Holandii i Luksemburga).

W niesprzyjających powojennych warunkach Retinger kontynuował swe działania na rzecz integracji. Uznał, że najlepszą do niej drogą będzie współpraca ekonomiczna. W 1946 roku powołał w Brukseli Niezależną Ligę na rzecz Współpracy Gospodarczej. Szybko zaczęły powstawać jej odziały w innych krajach Europy Zachodniej, a nawet w Stanach Zjednoczonych. W tym czasie powstało też kilka innych organizacji o podobnym profilu. By nie dopuścić do rozproszenia sił, Retinger dążył do ich połączenia, co udało się w grudniu 1947 roku, gdy powstał Międzynarodowy Komitet Ruchów Europejskich (od 1949 roku Ruch Europejski) z Retingerem jako honorowym sekretarzem. Komitet ten zdecydował o zwołaniu w maju następnego roku Kongresu Europejskiego w Hadze, który okazał się wielkim sukcesem. Obecne były na nim czołowe postacie życia politycznego i społecznego (w tym przedstawiciele kościołów) z Europy Zachodniej, z Winstonem Churchillem jako przewodniczącym obrad na czele. Na kongresie tym poparto zdecydowanie koncepcję zjednoczenia Europy, zobowiązano się zwołać w najbliższym czasie zgromadzenie złożone z delegatów parlamentów państw europejskich, jak również przygotować Kartę Praw Człowieka. Doniosłym i trwałym efektem Kongresu stało się utworzenie w dniu 5 maja 1949 roku, przy znaczącym udziale Retingera, Rady Europy. Ta zrzeszająca demokratyczne państwa Europy organizacja stanowiła prelude do realnej integracji Starego Kontynentu.

Retinger nie spoczął na laurach. Marzył o rozszerzenie strefy pokoju, współpracy i dobrobytu na cały świat. Zależało mu zwłaszcza na zacieśnianiu więzi jednoczącej się Europy z Ameryką. W tym celu doprowadził do utworzenia w 1954 roku Grupy Bilderberg (od nazwy zamku Bilderberg niedaleko Arnhem w Holandii, gdzie odbyło się spotkanie założycielskie) zrzeszającej wybitne postacie świata polityki, gospodarki i nauki z obu stron Atlantyku. Sam został jej sekretarzem. Gdy umierał w 1960 roku w Londynie, dzieło integracji europejskiej było już na etapie zaawansowanej realizacji w postaci Rady Europy i trzech Wspólnot

Europejskich. W dużej mierze dzięki niemu.

Idea Zjednoczonej Europy zajmowała przez wieki wiele wybitnych umysłów. W tym opracowaniu przedstawionych zostało zaledwie kilku prekursorów myśli integracyjnej. Większość z nich żyła w czasach, kiedy ich koncepcje nie miały szans na realizację. Europa długo nie była na tyle dojrzała, by zjednoczyć się w imię wspólnego dobra. Konieczna była dopiero trauma II wojny światowej i zagrożenie ze strony komunistycznego totalitaryzmu, by przezwyciężyć nieufność i narodowe partykularyzmy i podjąć żmudny proces integracji. W latach 50. XX wieku nastąpiło wreszcie przejście od idei do jej realizacji. Jako ojców-założycieli Zjednoczonej Europy wymienia się zgodnie pięciu zachodnioeuropejskich polityków: Konrada Adenauera (RFN), Alcide de Gasperiego (Włochy), Jeana Monneta (Francja), Roberta Schumana (Francja) i Paul-Henri Spaaka (Belgia). Pamiętać jednak należy także o tych, którzy poprzedzili ich w szczytnej idei jedności europejskiej.

Bibliografia

- Barrere Jean-Bertrand, *Wiktor Hugo. Człowiek i dzieło*, Warszawa 1963.
- Bender Ryszard, *Polskie korzenie jednoczącej się Europy*, Włocławek 2000.
- Chodorowski Jerzy, *Richard Coudenhove-Kalergi i jego doktryna zjednoczenia Europy*, „Wolna Polska”, 1999, nrIV/154.
- Coudenhove-Kalergi Richard, *Naród europejski*, Toruń 1997.
- *Cywilizacja europejska*, pod red. Macieja Koźmińskiego, Warszawa 2004.
- *Europeistyka w zarysie*, pod red. Alojzy Z. Nowak i Dariusza Milczarka, Warszawa 2006.
- Kott Jan, *Wiktor Hugo, pisarz walczący*, Warszawa 1952.
- Łaptos Józef, Prażuch Wojciech, Pytlarz Anita, *Historia Unii Europejskiej*, Kraków 2003.
- Łastawski Kazimierz, *Historia integracji europejskiej*, Toruń 2006.
- Łastawski Kazimierz, *Od idei do integracji europejskiej*, Warszawa 2004.
- Marszałek Antoni, *Z historii europejskiej idei integracji międzynarodowej*, Łódź 1996.
- Maurois André, *Olimpio, czyli życie Wiktora Hugo*, Warszawa 1961.
- Nieuważny Andrzej, *Stanisław Leszczyński i Europa*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2001, t. 1, nr 2 (2).
- Poniatowska Anna, *Idea zjednoczonej Europy w pismach Stanisława Leszczyńskiego*, „Pro Memoria”, 2003, nr 2 (3).
- Ruchniewicz Krzysztof, *Mosty i przepaście*, „Unia & Polska”, 1999, nr 11.
- Wikipedia
- Witkowski Grzegorz, *Józef Retinger — polski inicjator integracji europejskiej*, Warszawa 2000.
- Zorgbibe Charles, *Historia integracji europejskiej*, Łódź 1998.

Zobacz także te strony:

[Nietzsche - duchowy ojciec Europy?](#)

Waldemar Marciniak

Historyk, posiada specjalizację w zakresie politologii i europeistyki.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-09-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5558) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5558>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl